

DARIUSZ DĄBROWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA
HALICKIEGO I WOŁYŃSKIEGO
DO DANIELA ROMANOWICZA
POMIĘDZY PRAKTYKĄ POLITYCZNĄ
A PROGRAMEM IDEOWYM
I OGLĄDEM DWORSKICH DZIEJOPISÓW
(PRZYCZYNEK DO BADAŃ NAD KSZTAŁTOWANIEM
MECHANIZMÓW UPAMIĘTNIANIA NA RUSI)

Stosunek społeczeństwa halickiego i wołyńskiego do Daniela Romanowicza budził od dawna żywe zainteresowanie badaczy, co absolutnie naturalne, bowiem jest to jedno z kluczowych zagadnień z zakresu historii polityczno-społecznej Rusi halicko-wołyńskiej w XIII w.

Jak się wydaje, mimo istnienia obszernej literatury¹, można jeszcze jednak wciąż coś nowego na ten temat powiedzieć. Nie tyle chodzi przy

¹ Badacze w gruncie rzeczy bez wyjątków zainteresowani byli przede wszystkim „rekonstrukcją prawdziwego obrazu” wydarzeń, czyli obracali się w sferze faktografii stosunków między Romanowiczami i społeczeństwem. Oczywiście, często dokonywali gruntownych analiz krytycznych poszczególnych fragmentów relacji latopisarских, dochodząc przy tym do jak najślusznieszych wniosków i uwidaczniając „stronniczość” obrazu budowanego przez kronikarzy. Dobrze też zdawano sobie na ogół sprawę, że jej powodem był oczywisty związek zależności pomiędzy autorami zwodów *Kroniki halicko-wołyńskiej* a Romanowiczami. Sam mechanizm odpowiedniego, zgodnego z interesami protektorów, kształtowania obrazu dziejów nie budził jednak zainteresowania historyków. Na zakończenie powyższego komentarza warto wymienić najważniejszych autorów i opracowania dotyczące relacji Romanowiczów ze społeczeństwem. Oczywiście, nie ma powodu, by tutaj dokonywać skrupulatnego ich przeglądu. Niniejsza praca nie ma przecież charakteru

tym o zasadniczo bardzo dobrze rozpoznaną i wielokrotnie omawianą faktografię, lecz o ujęcie zagadnienia z innej, dotąd niespecjalnie zauważanej lub nieuwzględnianej perspektywy. Na myśli mam przede wszystkim stwierdzenie, w jaki sposób wyrażała się określona w tytule wystąpienia zależność, inaczej mówiąc, w jaki sposób budowana była pamięć o danych faktach, jeśli patrzymy z szerszej perspektywy, dotyczących nie tylko przecież relacji między panującym a poddanymi.

Oczywiście w tym celu, wskazane będzie przytoczenie konkretnych, zawartych w *Kronice halicko-wołyńskiej*, ilustrujących stosunek społeczeństwa do władcy przykładów, bo akurat ta sfera nas teraz interesuje. Skoncentruję się przy tym na omówieniu dwóch, związanych z samym początkiem panowania Daniela, mającym zresztą, co wypada dodać, charakter – w gruncie rzeczy – czysto formalny ze względu na ówczesny wiek księcia. Chodzi mianowicie o epizod uznania w 1205 r. przez Haliczan i Wołyńian władzy starszego syna poległego pod Zawichostem Romana Mściśławowicza i obrony jego pozycji wobec zakusów księcia Ruryka Rościsławowicza i jego sojuszników. Drugi z wybranych passusów to latopisarskie opowiadanie o okolicznościach wygnania wdowy po Romanie wraz z dziećmi z Włodzimierza Wołyńskiego.

Najpierw jednak pewne bazowe informacje historiograficzne. Po pierwsze, warto pamiętać, że *Kronika halicko-wołyńska* jest źródłem złożonym o strukturze budzącej spore dyskusje w literaturze. Sam opowiadam się za poglądem o istnieniu dwóch redakcji zabytku związanych z osobą Daniela, powstałych w jego czasach i obejmujących większość życia władcy. Pierwsza z nich została spisana około 1246/1247 r. i obejmuje lata 1205-1246/7. Można podejrzewać, że pewną rolę w procesie jej tworzenia odgrywał sam

bibliograficznego. Ograniczyć się więc wypada do pozycji najważniejszych, zawierających obszernie i kompetentne odniesienia do literatury: M. Hruševs'kyj, *Istorija Ukraïny – Rusy*, t. III: *do roku 1340*, Kyïv 1993 [reprint wydania L'viv 1905], s. 17-22; Vladimir T. Pašuto, *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskva 1950, s. 193-195; Bronisław Włodarski, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, s. 31-39; Aleksandr V. Majorov, *Galicko-Volynskaja Rus'*. *Očerki social'no-političeskich otnošenij v domongol'skij period*. *Knjaz', bojare i gorodskaja obščina*, Sankt-Peterburg 2001, s. 370-381; Oleksandr Holovko, *Korona Danyła Halyc'koho. Volyn' i Halyčyna v deržavno-polityčnomu rozvytku Central'no-Schidnoi Euro-py rann'oho ta klasyčnogo serednoviččja*, Kyïv 2006, s. 258-264; Nikolaj F. Kotljar, *Daniil, knjaz' Galickij. Dokumental'noe povestvovanie*, Sankt-Peterburg 2008, s. 90-93. Relacje pomiędzy elitami halickimi i Romanowiczami w interesującym nas czasie omawiane były ostatnio przede wszystkim w licznych artykułach ukraińskich badaczy Andreja Petryka i Myrosława Wołoszczuka oraz historyka polskiego Adriana Jusupovicia.

Daniel lub też ludzie z jego otoczenia. Wiele bowiem wiadomości sprawia wrażenie opowiedzianych kronikarzowi przez uczestników wydarzeń, które przecież w większości koncentrują się wokół działań synów Romana Mściśławowicza i wdowy po nim. Nie jest też wykluczone, że autorzy zapisków byli naoczniymi świadkami przynajmniej części zarejestrowanych faktów.

Druga część doprowadzona jest do zimy 1258/1259 r. i urywa się nagle w połowie wątku zamykającego relację o pierwszym najeździe Burundaja na zachód². Można powiedzieć, że podobnie, jak w wypadku części poprzedniej, powstała ona na podstawie relacji naocznych uczestników wydarzeń (w tym samego Daniela?) i obserwacji autora.

Należy się tutaj jeszcze jedna uwaga. Obie te części *Kroniki halicko-wołyńskiej* zostały niewątpliwie poddane obróbce w późniejszych czasach. Przecież omawiane źródło dotarło do nas w postaci kompilacji powstałej niewątpliwie po wiosnie 1289 r. za panowania Mściśława (II) Daniłowicza, zawierającej również zwody spisane w otoczeniu Wasylka Romanowicza i Włodzimierza Iwana Wasylkowicza. Nawiasem mówiąc, pierwszy z nich (zwód Wasylka) był bezpośrednią kontynuacją redakcji powstałej w otoczeniu Daniela i zawierał – prawda, że nader nieliczne – wiadomości o ostatnich latach życia tego wybitnego władcy, łącznie z jego krótkim i schematycznym nekrologiem³.

Otwartą kwestią jest, na ile fakt ostatecznego zredagowania źródła kilkadziesiąt lat po opisywanych wydarzeniach wpłynął na ukształtowa-

² *Ipat'evskaja letopis'*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej* [dalej: PSRL], Moskwa 2001, kol. 848.

³ Podobnie, jak w przypisie 1. ograniczam się do podania pozycji najważniejszych i najnowszych, zawierających obszernie wskazówki bibliograficzne na temat dziejów i struktury *Kroniki halicko-wołyńskiej*: M. Hruševs'kyj, *Chronolohija podij Halyc'ko-Volyns'koj litopisi*, [w:] idem, *Tvory u 50 tomach*, L'viv 2005, s. 327-387 (wyd. 2); idem, *Istorija ukraïns'koj literatury*, t. III, Kyïv 1993, s. 132-185; Aleksandr S. Orlov, *K voprosu ob Ipat'evskoj letopisi*, „Izvestija Otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti AN”, t. XXXI, 1926, s. 93-126; Lev V. Čerrepnin, *Letopisec Daniila Galickogo*, „Istoričeskie zapiski”, 12, 1941, s. 228-253; Vladimir T. Pašuto, *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950, s. 17-133; Anton I. Hens'sors'kyj, *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys (proces skladannja, redakcii i redaktory*, Kyïv 1958; idem, *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys (leksyčni, frazeolohični ta stylistyčni osoblyvosti)*, Kyïv 1961; Andrzej Poppe, *Latopis ipatjewski*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. III, Wrocław 1967, s. 20-21; Aleksej A. Pautkin, *Galickaja letopis' kak pamjatnik literatury Drevnej Rusi. Učebno-metodologičeskoe posobie dlja studentom filologičeskogo fakul'teta gosudarstvennych universitetov*, Moskwa 1990; Mykola F. Kotlijar, *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys XIII st.*, Kyïv 1993; Petr P. Toločko, *Ruskie letopisi i letopiscy X-XIII vv.*, Sankt-Peterburg 2003, s. 222-271; Aleksandr N. Użankov, *Problemy istoriografii i tekstologii drevnerusskich pamjatnikov XI-XIII vekov*, Moskwa 2009, s. 285-419.

nie się opisu stosunku społeczeństwa do Daniela. Podejrzewam, że w zachodzącym po upływie pewnego czasu procesie obróbki tekstu mogły zostać na przykład pousuwane zbędne z perspektywy redaktora szczegóły znajdujące się w podstawie, tak więc ulec mogła ona zubożeniu.

Po drugie, będziemy rozpatrywać relacje z władcą trzech kategorii społecznych: elit świeckich, duchownych (głównie, choć nie wyłącznie hierarchów) oraz już bez stosowania wewnętrznych podziałów, pozostałej części ludności państwa⁴. Oczywiście – co nie powinno dziwić – źródło koncentruje się wokół opisu stosunków z księciem prawie wyłącznie reprezentantów obu wymienionych wyższych warstw społecznych, jedynie sporadycznie odstępując od tej zasady. Wtedy i tak „normalni ludzie” występują jako w masie anonimowe tło w narracji o danych wydarzeniach, chyba, że ich działania niosły ze sobą szczególnie znaczące rezultaty. Wówczas ukazywano ich jako „siłę sprawczą”, jednak bez zbędnej indywidualizacji, a przede wszystkim bez opisywania ich stosunku do władcy co nas najbardziej interesuje⁵.

W części *Kroniki halicko-wołyńskiej* dotyczącej panowania Daniela wymienionych zostało w sposób umożliwiający różnego stopnia identyfikację nieco ponad sto osób świeckich, z których 40 należy uznać za ludzi Daniela, 26 to Haliczanie, a więc przez cały czas z perspektywy dworskiego kronikarza poddani Romanowiczów, faktycznie zaś służący różnym władcom i często wrogo nastawieni wobec synów Romana Mściśławowicza. Po-

⁴ Ten podział ma swoje uzasadnienie nie tylko w ówczesnie obowiązującym modelu społecznym, lecz przede wszystkim w charakterze informacji źródłowych. Nie licząc Rurykowiczów i innych władców, przytłaczającą większość osób wymienionych na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej* stanowią reprezentanci elit świeckich, duchowni pojawiają się na kartach tego zabytku znacznie rzadziej, zaś przedstawiciele innych grup społecznych sporadycznie.

⁵ Spostrzeżenie o braku wiadomości o stosunku do władcy wyróżnionych wzmiankowanym reprezentantów niższych warstw społecznych nie stoi w sprzeczności z faktem, że kronikarz opisując działania potraktowanych *en bloc* np. grodzian, wspominał o ich konkretnych zachowaniach wobec poszczególnych Rurykowiczów (czy innych dynastów). Niższe warstwy społeczeństwa – widać to wyraźnie w *Kronice halicko-wołyńskiej* – traktowane były jako bohater zbiorowy (zob. choćby epizod z przywołaniem Daniela przez część Haliczian wiosną 1230 r. (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 758) czy też opis postawy tychże wobec niedługo późniejszego konfliktu starszego Romanowicza z Aleksandrem Wsiewłodowiczem (ibidem, kol. 763-764)). Wyróżnienie osób należących do omawianej grupy społecznej wynikało stąd, że dokonały one jakiegoś godnego upamiętnienia czynu i na jego zarejestrowaniu koncentrowało się zainteresowanie dziejopisa – vide sytuacje przedstawione niżej czy też podkreślenie bohaterstwa anonimowego „prostego” Lacha broniącego wałów Sandomierza przeciw wdzierającym się nań wojownikom Burundaja (ibidem, kol. 853).

zostali to osoby związane z Wasylkiem Romanowiczem lub innymi Rurykowiczami⁶. Przy tym przytłaczającą większość wymienionych stanowią reprezentanci elit lub otoczenia książąt⁷. Zaledwie 4 osoby (2 rzemieślników, w tym bezimienny twórca dekoracji rzeźbiarskiej kapiteli w cerkwi św. Jana Złotoustego w Chełmie⁸ i wzmiankowany imiennie „chytriec Andrej”⁹, parobek bojara Dobryni¹⁰ oraz śpiewak Mitusa służący na dworze eparchy przemyskiego¹¹) nie mieszczą się w tej kategorii¹². Ciekawym, bo obnażającym mechanizm upamiętniania – umieszczonym tutaj na zasadzie dygresji – problemem badawczym, jest przy tym ustalenie, dlaczego wspomniana czwórka zagościła na kartach *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Próba wiarygodnej odpowiedzi na to pytanie jest jak najbardziej możliwa. Obaj rzemieślnicy pracowali przy największym, nader prestiżowym projekcie fundatorskim Daniela, którego realizację twórca odpowiedniej partii źródła według wszelkiego prawdopodobieństwa obserwował naocznie. Nie jest wykluczone, że byli osobiście znani latopisarzowi. Mogli, jego zdaniem, wykazywać się szczególnym kunsztem czy też – trochę inaczej rzecz ujmując – zostali przez niego uznani za osoby szczególnie znaczące jako wykonawcy ważnych fragmentów rozległego założenia, jakim był kompleks chełmski.

Co się z kolei tyczy parobka bojara Dobryni, dokonał on bohaterskiego czynu, osobiście biorąc do niewoli w 1221 r. naczelnego wodza węgierskie-

⁶ Przedstawiam tutaj swe autorskie obliczenia, lojalnie zaznaczając, że znana jest mi bardzo dobrze napisana pod kierunkiem Sławomira Gawłasa, obecnie czekająca na druk praca doktorska Adriana Jusupowicia (*Elity ziemi halickiej i włodzimierskiej w czasach Romanowiczów (1205-1269). Studium prozopograficzne*, Warszawa 2010), której Autor przedstawił biogramy 90 reprezentantów świeckich elit halickich i włodzimierskich. Nie uwzględniam w wyliczeniu wspomnianych z reguły okazjonalnie nie-Rusinów (Węgrów, Polaków, Niemców, Litwinów, Jaćwiągów czy Mongołów).

⁷ Potraktowałem odrębnie „reprezentantów elit” i „osoby należące do otoczenia książąt”, bowiem obie kategorie niby pokrywają się, ale przecież nie do końca. Możemy przywołać postać Połowca Aktaja, który zapewne służył na dworze Daniela jako posłaniec (*Ipat’evskaja letopis’*, kol. 794). Z jednej strony, w szerokim sensie – jako dworzanin – był przedstawicielem elity, jednak trudno go – z drugiej strony – porównywać z wysokimi urzędnikami dworskimi czy wielkimi bojarami.

⁸ *Ipat’evskaja letopis’*, kol. 843.

⁹ Ibidem, kol. 843.

¹⁰ Ibidem, kol. 737.

¹¹ Ibidem, kol. 794.

¹² Dwaj wymienieni rzemieślnicy byli przy tym oczywiście związani z dworem Daniela o tyle, że pracowali na jego zlecenie.

go Filię. Sam fakt ujęcia zniechęconego przez Romanowiczów wroga był godny odnotowania, co więcej, podkreślenie, że dokonał tego parobek rzucało odium na dumnego węgierskiego wojewodę, którego pełne wobec Rusinów pogardy słowa kronikarz halicko-wołyński odnotował nieco wcześniej¹³.

W podobnym duchu, choć zapewne z nieco innego powodu wpisano do *Kroniki halicko-wołyńskiej* wiadomość o śpiewaku Mitusie. Ukazano go mianowicie jako exemplum ukaranej dumy i marnego losu czekającego ludzi sprzeciwiających się woli Daniela. Z odpowiedniego ustępu źródła dowiadujemy się mianowicie, że Mitusa, który odmówił wstąpienia na służbę starszego Romanowicza i związał się z otoczeniem opozycyjnie nastawionego wobec księcia eparchy przemyskiego, w 1242 r. podczas wyprawy wojsk Daniela na Przemyśl dostał się do niewoli i w okowach powiedziano go najpewniej przed oblicze zwycięskiego władcy. Całość ustępu o smętnym losie „dumnego” – co podkreślono (podobnie, jak w wypadku Filii) – śpiewaka opatrzona została zresztą moralizatorskim odwołaniem do przypowieści biblijnych¹⁴.

Powróćmy po tej dygresji do głównego wątku. Trzeba też pamiętać, że niejednokrotnie spotykamy w *Kronice halicko-wołyńskiej* wiadomości dotyczące działań większych grup społecznych, na przykład wspólnoty grodowej czy możnego rodu.

Warto zwrócić uwagę na stosunkowo małą liczbę informacji naszego źródła na temat kleru, szczególnie wyższego. Łącznie wzmiankowanych jest w odpowiedniej jego partii imiennie zaledwie 11 duchownych, w tym 6 biskupów, spośród których 4: Asaf = Joasaf ze Świętej Góry (według wysokiego prawdopodobieństwa tożsamy z późniejszym biskupem uhruskim i niefortunnym samowolnym kandydatem na metropolię kijowską), Wasyl ze Świętej Góry, Mikifor o przydomku Staniło (wcześniej – co podkreśliło

¹³ Filia miał powiedzieć na temat walki z Rusinami: „jeden kamień wiele garnków rozbija” oraz: „ostrzy miecz, szybki koń [wystarczy na] wiele Rusi”. Przez autora odpowiedniej partii *Kroniki halicko-wołyńskiej* zostały te sentencje uznane za świadectwo ukaranej przez Boga w późniejszym czasie pychy węgierskiego wodza (*Ipat'evskaja letopis'*, kol. 736).

¹⁴ Co do postaci Mitusy zob. ciekawy, zawierający przegląd starszej literatury artykuł Jurija Jasinov'kiego i Bohdana Kindratjuka, *Danylo Romanovyč i litopysnyj Mytusa*, „Knjaża doba. Istorija i kul'tura”, t. 2, 2008, s. 158-166. Autorzy doszli do wniosku, że był to sławny cerkiewny śpiewak, utalentowany artysta, który – niewykluczone, choć niepotwierdzone w źródłach – wykonywał również muzykę świecką. Por. N. F. Kotljar, *Daniil, knjaz' Galickij*, s. 249-252.

źródło – sługa Wasylka) oraz Kuźma figurują w spisie eparchów włodziemierskich sprawujących swe funkcje w czasach Daniela i Wasylka. Poza nimi wymienieni zostali biskup halicki Artemiusz oraz chełmski Iwan. Następnie mamy wspomnianych dwóch metropolitów ruskich (Cyryla I i Cyryla II), jednego diaka (Wasyla Molzę), Timofieja, „kniźnika rodem z Kijowa” i ojca duchownego Mściśława Mściśławowicza, popa Jerzego, zafanego księżnej – wdowy po Romanie Mściśławowiczu oraz Grzegorza, mnicha, może ihumena, monasteru połonińskiego, nastawnika Wojsielka Mendogowicza. Oprócz tego znajdujemy w odpowiedniej partii *Kroniki halicko-wołyńskiej* wiadomość o biskupie przemyskim, niestety, niewymienionym z imienia, o anonimowym popie, wysłanym z misją dyplomatyczną przez Włodzimierza Igoriewicza do Włodzimierza Wołyńskiego, zbiorczą informację o ciemieżonych przez węgierskiego wojewodę Benedykta i jego ludzi halickich mniszkach, zbiorczą wzmiankę o władkach państwa Romanowiczów uczestniczących w uroczystościach koronacyjnych Daniela w Drohiczynie, i wreszcie takąż wiadomość o mnichach kijowskiego monasteru wydubickiego, gdzie Daniel odprawił modły przed wyruszeniem w podróż do Batu chana w październiku 1245 r. Tyle, jeśli chodzi o skalę informacji na temat społeczeństwa zawartych w interesujących nas częściach *Kroniki halicko-wołyńskiej*.

Przejdźmy teraz do omówienia zapowiedzianych wyżej dwóch epizodów ilustrujących interesujący nas problem. Przypomnijmy najpierw, że sam początek panowania Daniela wiązał się z wydarzeniem, które z perspektywy oceny stosunku społeczeństwa do władcy jawi się jako niezwykle. Chodzi o uznanie jego władzy przez elity włodziemiersko-wołyńskie i, co najbardziej intrygujące, halickie. Tymczasem starszy syn Romana w momencie śmierci ojca (19 VI 1205 r.) miał nieco ponad 4 lata. W ówczesnej ruskiej praktyce politycznej właściwie całkowicie wykluczało to możliwość objęcia tronu. Owszem, nieletnich chłopców osadzano na kniaźeniach, ale zawsze w charakterze namiestników ojców lub innych najbliższych krewnych¹⁵. Natomiast w tym wypadku wyraźnie chodzi o regularne przejście

¹⁵ Problem obejmowania władzy przez małoletnich członków dynastii, łącznie z samą kwestią ustalenia granicy pomiędzy małoletniością a dorosłością nie został dotąd w sposób właściwy przestudiowany i wymaga dalszych kompetentnych badań. W każdym razie możemy powiedzieć, że znamy całkiem sporo wypadków osadzania w danyh księstwach w charakterze namiestników kilkuletnich Rurykowiczów. Z kolei pozostawianie na tronie takiego dziecka było ewenementem już choćby ze względu na fakt, że na rozdrobnionej, niemniej traktowanej jako kolejalne dziedzictwo Rurykowiczów Rusi więcej było doro-

władzy przez małoletniego dynastę (oczywiście nominalne) po tragicznie zmarłym ojcu. Co niezwykle interesujące nie dowiadujemy się tego z *Kroniki halicko-wołyńskiej*¹⁶, która za to informuje, że połączone siły bojarów włodzimiersko-wołyńskich i halickich ruszyły w obronie młodocianego władcy przeciw oddziałom Ruryka Rościsławowicza. Nim przedstawimy dokładniej rezultaty tego starcia zauważmy, że milczenie wołyńskiej proweniencji źródła o decyzji nie tylko włodzimierskich, lecz również halickich elit o koronacji małoletniego Daniela jest wymowne. Akt lojalności bojarów halickich, którzy w późniejszych partiach źródła będą robić za Czarnego Luda najwyraźniej nie pasował kronikarzowi do ideowego założenia opowiadania o początkach panowania Daniela, najwyraźniej dlatego go pominął.

Zwróćmy też uwagę na samą sprawę osadzenia na tronie około czteroletniego Romanowicza. Czy zdecydował o tym strach (bo przecież miejscowe elity aż nadto dobrze pamiętały ciężkie represje, jakich doświadczyły od Romana¹⁷ i jakie niewątpliwie osłabiły jej skłonność do oporu wobec zachodniowołyńskiej dynastii), czy lojalność, czy chwilowa przewaga konkretnej frakcji, czy też wreszcie pragmatyzm elit liczących na łatwe kierowanie niepełnoletnim księciem i jego matką – regentką? Kto wie, czy ostatnie rozwiązanie nie jest najprawdopodobniejsze. Zwróćmy mianowicie uwagę na wydarzenia, które rozegrały się w księstwie halickim w 1211 r. Otóż grupa bojarów niemogących ścierpieć silnych, skierowanych przeciw emancypacyjnym dążeniom elit rządów Igoriewiczów, udała się na Węgry w celu przywołania na tron młodocianego Daniela. Uzyskując pomoc węgierską, opozycjoniści osiągnęli cel. Około jedenastoletni książę został osadzony w Haliczu¹⁸. To wyraźny dowód, że starszy Romanowicz traktowany był jeszcze w tym czasie jako wygodna dla grupy możnowładców marionetka.

słych reprezentantów dynastii niż władztw (szczególnie ważnych) do obsadzenia. Podkreślam z mocą, nie miejsce tu, by ten intrygujący problem roztrząsać.

¹⁶ Informacje o intronizacji Daniela w Haliczu (ściślej mówiąc, o tym, że całowali wobec niego krzyż Haliczanie) a następnie o skutecznym oporze wobec ataku Ruryka i Olegowiczów podaje powstały na północnym-wschodzie Rusi, w tej swej partii związany zapewne z otoczeniem Wsiewołoda Wielkiego Gniazdo, *Latopis ławrentiewski (Lavrent'evskaja letopis'*, [w:] PSRL, t. I, Moskwa 2001, kol. 425-426).

¹⁷ O tych represjach najdobitniej informuje Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem (*Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, wyd. Marian Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica nova series*, t. XI, Kraków 1994, s. 185-186).

¹⁸ *Ipat'evskaja letopis'*, kol. 723-727.

W pełni zresztą potwierdza taką interpretację wydarzeń dalszy ciąg tego epizodu. Mianowicie do Halicza niedługo później przybyła matka księcia, najwyraźniej chcąc roztoczyć nad nim opiekę. Bojarzy po niedługim czasie ją wygnali, zostawiając jednak na tronie Daniela¹⁹. Elity halickie miały już okazję poznać kunszt polityczny księżnej – wdowy, zapewne dlatego, obawiając się, że uzyska przemożny wpływ na syna, oznaczający redukcję znaczenia grupy bojarów, zdecydowano się ją usunąć, zostawiając jednak równocześnie panowanie (formalne) przy małoletnim Romanowiczu.

A może za decyzją Haliczan – czego przecież nie można wykluczyć – krył się konglomerat przynajmniej niektórych z wymienionych powodów? W każdym razie, nie mogąc w sposób wiążący dać odpowiedzi na postawione pytania, stwierdzmy przynajmniej, że ukazaliśmy tutaj ważne potencjalne czynniki warunkujące podejście społeczeństwa wobec władcy w tej konkretnej, a także w innych okolicznościach.

Powróćmy jednak do chwilowo zarzuconej kwestii wystąpienia możliwych (i zapewne nie tylko ich) w obronie Daniela w obliczu najazdu Ruryka Rościszlawowicza. Co prawda stoczoną nad Seretem bitwą bojarzy haliccy i włodzimierscy przegrali, jednak zdołali przynajmniej obronić Halicz²⁰. Dalej w interesującym nas źródle znajdujemy zaskakującą informację, że wdowa po Romanie udała się na spotkanie z królem Węgier Andrzejem II do Sanoka. Poproszony o to i kierujący się wcześniejszą umową z Romanem Arpad wysłał swe oddziały do Halicza na pomoc regentce i jej synom. Szczególnie zastanawiające z naszej perspektywy jest to, że według *Kroniki halicko-wołyńskiej* to obecność Węgrów powstrzymała Haliczan przed zdradzeniem interesów swego małoletniego władcy²¹.

Rozpatrzmy ten przekaz pod względem logicznym, to znaczy zastanówmy się, czy możliwe jest, by Haliczanie w ciągu krótkiego czasu najpierw intronizowali Daniela, zaraz potem dzielnie zmagali się w polu z jego wrogami i właściwie równocześnie opowiedzieli się przeciw niemu, czy też raczej jest to projekcja niechętniej im postawy najpewniej wołyńskiego dziejopisa? Oczywiście, teoretycznie możliwe jest przyjęcie pierwszego rozwiązania, ale jednak chyba zdecydowanie mniej prawdopodobne niż założenie, że mamy do czynienia z anachronizmem i świadomym szkalo-

¹⁹ Ibidem, kol. 727.

²⁰ Ibidem, kol. 717.

²¹ Ibidem, kol. 717.

waniem Haliczan. Potwierdzają to przypuszczenie, po pierwsze, wyraźne pod względem chronologicznym następstwo wydarzeń (najpierw Haliczanie uznali Daniela, a dopiero potem pojawiły się oddziały węgierskie mające jakoby powstrzymać lokalne elity przed wystąpieniem przeciw młodocianemu władcy), po drugie, fraza została umieszczona w analizowanym źródle właściwie w bezpośrednim następstwie po przytoczonej. Otóż dowiadujemy się, że jakiś, niedługi czas po odstąpieniu Ruryka spod Halicza – do grodu tego zaproszeni zostali wygnani przez Romana Kormilczycze, którzy byli zwolennikami oddania panowania w księstwie Igoriewiczom. Według autora *Kroniki halicko-wołyńskiej* to właśnie oni przekonali miejscowych bojarów, by zaprosić na tron synów Igora Światosławowicza²², co według naszego źródła zaowocowało ucieczką z grodu księżnej Romanowej i jej synów.

Postarajmy się podsumować przedstawiony moduł. Otóż, jak się wydaje, piszący z pewnej perspektywy czasowej niechętny możliwym halickim wołyński kronikarz, tworzący opowieść o heroicznym zmaganiu swego księcia o opanowanie Halicza, w których jednym z głównych jego wrogów była znacząca część miejscowych bojarów, z rozmysłem przeinaczył opis wydarzeń z samego początku pierwszego (nominalnego) halickiego panowania bohatera swej opowieści i protektora. Uczynił to zaś w duchu pominięcia, faktem jest, że dość zdumiewającego aktu lojalności Haliczan. Wyeksponował za to sprawę późniejszego porzucenia przez miejscowe elity i tak przecież beznadziejnej wobec kształtującego się układu sił sprawy Romanowiczów. Na szczęście dla badaczy, stworzona w tym celu konstrukcja nie jest całkowicie spójna (niezgodność chronologiczna pomiędzy opowiadaniem o przeciwstawieniu się przez oddziały wierne Danielowi atakowi Ruryka Rościława i jego sojuszników w stosunku do wzmianki o pojawieniu się pierwszych oskarżeń o „niewierność halickich bojarów”), a co więcej, zachowało się niezależne źródło (*Latopis ławrentiewski*), inaczej prezentujące postawę szkalowanych przez wołyńskiego dziejopisa Haliczan wobec Daniela w okresie bezpośrednio po śmierci Romana Mściśławowicza.

Dokładnie z odwrotną sytuacją, jeśli chodzi o ocenę postawy społeczeństwa wobec księcia, mamy do czynienia w relacji o wydarzeniach, które rozegrały się we Włodzimierzu Wołyńskim niedługo później, konkretnie jakiś czas przed 28 II 1207 r. Wówczas to, jak opowiada kronikarz,

²² Ibidem, kol. 718.

przybył tam poseł od Włodzimierza Igoriewicza. Przywiózł on żądanie, aby włodzimierzanie wydali w jego ręce synów Romana i przyjęli na tron brata księcia halickiego, Światosława. Włodzimierz groził, że w razie odmowy zniszczy stołeczny gród zachodniego Wołynia. Jak wyraźnie zaznacza źródło, księcia w swych planach wspierali radą „bezbożni Haliczanie”. Według przytaczanej relacji, włodzimierzanie początkowo chcieli zabić popa, który przybył z poselstwem. W jego obronie wystąpiło jednak trzech bojarów, Mścibóg, Monczuk i Mikifor. Stwierdzili oni, że nie należy mordować posła, przy czym zaraz dalej autor relacji stwierdził, że ich intencje były nieczyste („mieli nieprawdę w sercu swoim, chcieli bowiem zdradzić swoją panią i gród”). Dowiedziawszy się o całej sprawie, księżna – wdowa postanowiła uciec z Włodzimierza wraz z dziećmi i niewielką grupką zaufanych. Tak też zresztą uczyniła²³.

Zwróćmy uwagę, że całą winę za wygnanie Romanowiczów z ich ojcowizny kronikarz zepchnął na Igoriewiczów, halickich bojarów i konkretnych trzech włodzimierzan. Nawet godny z etycznego punktu widzenia czyn, jakim było uratowanie posła przed śmiercią został zdeprecjonowany poprzez przypisanie mu złych intencji. Pozostała część miejscowego społeczeństwa w gruncie rzeczy została tymczasem oczyszczona (poprzez pominięcie), choć – obiektywnie rzecz ujmując – ich postawa wobec swoich przyrodzonych władców okazała się właściwie jeszcze gorsza niż Haliczan. Przecież zagrożenie buntem musiało być realne, skoro księżna zdecydowała się na natychmiastową ucieczkę do Małopolski do Leszka Białego, z którym nie miała wcale uregulowanych stosunków²⁴. Co więcej, wydaje się, że Światosław Igoriewicz został przyjęty przez włodzimierzan bez oporu. Na miejscu będzie też uwaga, że niedługo później mieszkańcy ojcowizny Romanowiczów – owszem – zbuntowali się przeciw nowemu władcy, wcale jednak nie opowiadając się za swym „ojczycem”, lecz za jego bratem stryjecznym, w owym czasie już najpewniej dorosłym Aleksandrem Wsiewołodowiczem²⁵. Przyznanie tego wszystkiego, czyli szczegółowe opisanie

²³ Ibidem, kol. 718-719.

²⁴ Ibidem, kol. 718-719. Prawda, że przynajmniej, wbrew żądaniom, Romanowiczów nie wydano Włodzimierzowi, lecz pozwolono im uciec.

²⁵ Świadczy o tym jednoznacznie relacja *Kroniki halicko-wołyńskiej* (ibidem, kol. 720). Na temat prawdopodobnego terminu narodzin Aleksandra Wsiewołodowicza zob. Dariusz Dąbrowski, *Genealogia Mścisławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008, s. 323-324.

i tym bardziej ocena co najmniej obojętnej postawy włodziemierzan wobec potomków Romana zimą 1206/1207 r., a także w okresie nieco późniejszym były jednak kronikarzowi zdecydowanie nie na rękę. Jak się wydaje, przesądzały o tym dwa główne względy. Po pierwsze było to niezgodne z całościowym obrazem i wymową budowanej przez niego już z pewnej perspektywy czasowej opowieści o walce Daniela o spuściznę po ojcu, w której to Haliczanie – jak wiemy – byli tymi złymi, krnąbrnymi opozycjonistami, zaś zachodni Wołynianie dzielnie wspierali swego pana, stanowiąc podporę jego planów politycznych. Po drugie, według wysokiego prawdopodobieństwa, autor relacji/redaktor osobiście wywodził się z ojcowizny Romanowiczów. Nie wypadało mu więc przyznawać się do wstydliwego i rzeczywiście krótkotrwałego epizodu zwątpienia „swoich” w gwiazdę przyrodzonych panów.

Na całe szczęście, podobnie jak w sytuacji analizowanej poprzednio, relacja dziejopisa okazała się nie w pełni konsekwentna, co daje podstawę do zaprezentowania niniejszego wniosku.

Pora na podsumowanie. Oba przedstawione przykłady znakomicie ukazują, po pierwsze, jak silnie i w jaki konkretnie sposób sympatie i pochodzenie autora źródła wpływały na kształtowanie się obrazu poszczególnych wydarzeń. Obraz ten budowany był za pomocą środków retorycznych, przemilczeń, hiperbolizacji i stosowania lub powstrzymywania się od użycia epitetów. Po drugie, mamy tutaj instruktażowe świadectwo, jak wiele czynników należy uwzględniać w analizie danego przekazu. Przecież dosłowne odczytanie obu ustępów dałoby wypaczony i zdecydowanie uproszczony, wprost dychotomiczny (źli Haliczanie – dobrzy zachodni Wołynianie) obraz w rzeczywistości bardzo złożonego i dynamicznie zmieniającego się, podległego działaniu szeregu różnorodnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych, politycznych, społecznych i prawno-kulturowych, stosunku społeczeństw halickiego i zachodniowołyńskiego wobec młodocianego Daniela w latach 1205-1207. Wszystko to zaś składa się na wymowny obraz, w jaki sposób prowadzona była w otoczeniu Daniela Romanowicza polityka historyczna i jak jej pryncypia mogą wpływać na ocenę przez badaczy wydarzeń rozgrywających się z udziałem księcia, a opisanych przez jego dworską kronikę.

Bibliografia

- Čerepnin L. V., *Letopisec Daniila Galickogo*, „Istoričeskie zapiski”, t. 12, 1941, s. 228-253.
- Dąbrowski D., *Genealogia Mściśławowiczów. Pierwsze pokolenia (do początku XIV wieku)*, Kraków 2008.
- Hens'ors'kyj A. I., *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys (leksični, frazeolohični ta stylistyčni osoblyvosti)*, Kyiv 1961.
- Hens'ors'kyj A. I., *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys (proces skladannja, redakciji i redak-tory)*, Kyiv 1958.
- Holovko O. B., *Korona Danyla Halyc'koho. Volyn' i Halyčyna v deržavno-političnomu rozvitku Central'no-Schidnoï Ęvropy rann'oho ta klasičnoho seredn'oviččja*, Kyiv 2006.
- Hruševs'kyj M. S., *Istorija ukraiŃs'koj literatury*, t. III, Kyiv 1993.
- Hruševs'kyj M. S., *Istorija Ukraïny – Rusy*, t. III: *do roku 1340*, Kyiv 1993 [reprint wydania: L'viv 1905].
- Hruševs'kyj M. S., *Chronolohija podij Halyc'ko-Volyns'koï litopysi*, [w:] Hruševs'kyj M. S., *Tvory u 50-ty tomach*, t. 5, L'viv 2005, s. 327-387.
- Ipat'evskaja letopis'*, [w:] *Polnoe Sobranie Russkich Letopisej*, t. II, Moskva 2001.
- Jasynovskij J., Kondratiuk B., *Danylo Romanovyč i litopysnyj Mytusa*, „Knjaža doba. Istorija i kul'tura”, t. 2, 2008, s. 158-166.
- Jusupovič A., *Elity ziemi halickiej i wołyńskiej w czasach Romanowiczów (1205-1269). Studium prozopograficzne*, Kraków 2013 [Monografie Pracowni Badań nad Dziejami Rusi UKW w Bydgoszczy, t. II]
- Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, wyd. Marian Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica, nova series*, t. XI, Kraków 1994.
- Kotljars'kyj M. F., *Halyc'ko-Volyns'kyj litopys XIII st.*, Kyiv 1993.
- Kotljars'kyj N. F. [M. F.], *Daniil, knjaz' Galickij. Dokumental'noe povestvovanie*, Sankt-Peterburg 2008.
- Lavrent'evskaja letopis'*, [w:] *Pol'noe Sobranie Russkich Letopisej*, t. I, Moskva 2001.
- Majorov A. V., *Galicko-Volynskaja Rus'. Očerki social'no-politicheskikh otnošenij v domongol'skij period. Knjaz', bojare i gorodskaja obščina*, Sankt-Peterburg 2001.
- Orlov A. S., *K voprosu ob Ipat'evskoj letopisi*, „Izvestija Otdelenija russkogo jazyka i slovesnosti Akademii nauk SSSR”, t. XXXI, 1926, s. 93-126.
- Pautkin A. A., *Galickaja letopis' kak pamjatnik literatury Drevnej Rusi*, Moskva 1990.
- Pašuto V. T., *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskva 1950.
- Poppe A., *Latopis ipatjewski*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. III, Wrocław [...] 1967, s. 20-21.
- Toločko P. P., *Russkie letopisi i letopisci X-XIII vv.*, Sankt-Peterburg 2003.
- Užankov A. N., *Problemy istoriografii i tekstologii drevnerusskich pamjatnikov XI-XIII vekov*, Moskva 2009.
- Włodarski B., *Polska i Ruś, 1194-1340*, Warszawa 1966.

THE ATTITUDES OF HALYCH AND VOLHYNIA SOCIETIES
TOWARDS DANIEL ROMANOVICH
BETWEEN POLITICAL PRACTICE, IDEOLOGICAL PROGRAM
AND LOOK OF THE COURT CHRONICLERS (A CONTRIBUTION
TO RESEARCH ON HISTORICAL POLICY IN MEDIAEVAL RUS)

Summary

The attitudes of Halych and Volhynia societies towards Daniel Romanovich aroused a keen interest of researchers for a long time. This is absolutely natural, because it is one of the key issues in the field of political-social history of Halych-Volhynia Rus in the thirteenth century.

It seems that despite the existence of extensive literature, something new can be however still said on the subject. Not so much concerning the essentially very well known and frequently discussed factual material, but by approaching the problem from a different, until now not very much considered or contemplated perspective. I think primarily of the way in which that particular relationship referred to in the title of this enunciation was expressed, or in other words, how was built the memory of given facts, when this process is viewed from a broader perspective, obviously encompassing not only the relationship between the ruler and the subjects.

Of course, for this purpose it will be advisable to cite specific examples contained in the Halych-Volhynian Chronicle – the source somewhat of the nature of “court records” of Romanovich Dynasty – illustrating the attitude of society to the ruler, since this is the area of our interest. I will focus on the discussion of two such examples, related to the beginning of the reign of Daniel, having, moreover, what I should add, a purely formal – in fact – character because of the Duke’s age at the time.

Both of these examples show very well, firstly, how strong and how exactly the preferences and the origin of the source’s author influenced the shaping of an image of individual events. This image was built by the use of rhetorical means, concealment, exaggeration and use of or refraining from the use of epithets. Secondly, we have here an instructional testimony on how many factors should be taken into account in the analysis of the given record. For a literal reading of the two passages would give a definitely distorted and simplified, indeed, outright dichotomous (Halych bad – western Volhynians good) image of a very complex, in fact, and rapidly changing reality, subject to a number of different internal and external, political, social and legal-cultural factors affecting the attitudes of Halych and western Volhynian societies to juvenile Daniel in the years 1205 to 1207. All this composes into a vivid image of how the historical policy was conducted in the circles close to Daniel Romanovich, and how its principles could affect the evaluation by researchers of events which took place with the participation of the prince and which were described in his courtly chronicles.